

Karol Stach, Adam Perz

Pogrzeb ks. prof. Mariana Pastuszki

Kieleckie Studia Teologiczne 8, 499-502

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POGRZEB KS. PROF. MARIANA PASTUSZKI

Homilia Ks. Biskupa Ordynariusza z Mszy św. pogrzebowej w int. ks. Mariana Pastuszki Tumlin, 7 sierpnia 2009 r.

*To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi
Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne (J 6,40).*

Księżu Biskupie Kazimierzu,
Czcigodni Bracia Kapłani, Alumni, Siostry zakonne,
Ukochani Uczestnicy żałobnej liturgii

Przy trumnie śp. ks. prof. Mariana, Pan Jezus przypomina nam raz jeszcze, jaka łaska czeka człowieka, który wierzył w Syna Bożego: *To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne (J 6,40).*

Pierwsza prawda, jaką przynosi nauczanie Jezusa, mówi o tym, że Bóg stworzył człowieka i przeznaczył go do życia w wiecznej szczęśliwości. Planu Bożego nie może nikt pokrzyżować. Nie potrafił tego dokonać nawet szatan, który nienawidzi Boga i człowieka, stąd usiłuje go sprowadzić na drogę potępienia wiecznego. Dzieło doprowadzenia człowieka do domu Ojca pozostaje w ręku Syna Bożego. Ojciec oddał nas w ręce Syna. Moje zbawienie jest w ręku Syna Bożego. Zbawienie moje nie jest w ręku człowieka, ani władcy, ani uczonego. Nawet nie jest w ręku ojca i matki. Zbawienie moje nie jest też w ręku teologów i kapłanów. Moje zbawienie przekazał Ojciec swemu Synowi.

A Jezus? On jest Bogiem wiernym. On nie opuści nikogo, nawet najbardziej niepokaźnego. O to się martwić nie musimy. Powiedział kiedyś, że wróble latające są policzone i włos z głowy nie spadnie bez woli Ojca, coś dopiero człowiek stworzony na obraz Boży (por. Łk 12,6-7).

Jezus spełnił do ostateczności misję doprowadzenia mnie do Ojca. Za mnie umarł na krzyżu. Na mojej drodze postawił drogowskaz, swój krzyż, abym wiedział, dokąd iść. Krzyża nie mogę ominąć. Przed krzyżem muszę się zatrzymać i podjąć decyzję: albo pójdę za jego wskazaniem, albo powiem, że znam lepsze drogi życiowe.

Tu druga prawda: *To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne (J 6,40).* Tyłu ludzi spotyka

Jezusowy krzyż. Tylu widzi drogowskaz. Tylu poddaje się woli Ukrzyżowanego. Na tych oczekuje w wieczności Jezus. Nie wystarczy jednak widzieć Syna Bożego. Widział Go Herod, widzieli faryzeusze, widział Go także Judasz. Nie wystarczy tylko widzieć Jezusa. W Jezusa należy uwierzyć. Uwierzyć Jego słowom, uwierzyć Jego miłosiernej miłości, wprowadzić Go do swego życia, pozwolić Mu prowadzić siebie po sprawdzonych szlakach. Zawierzyć, że chociaż ścieżka jest skalista, chociaż jest wąska i wiedzie pod górę, prowadzi do życia wiecznego.

Te prawdy ostateczne rozważamy przy trumnie śp. ks. prof. Mariana, którego 81 lat temu pod Jezusowy krzyż zaprowadzili rodzice: ojciec Stanisław i matka Leona. Mógł widzieć Syna Bożego w postaci księdza proboszcza, który w Tumlinie naznaczył go wodą chrztu świętego. Mógł widzieć Syna Bożego, uczestnicząc w katechezie w Liceum im. św. Stanisława Kostki w Kielcach.

Kiedy Pan zaczął rzeźbić serce licealisty Mariana, nie wiemy. Może jeszcze w czasie okupacji, kiedy nie mógł rozpocząć normalnej nauki? Może wtedy, gdy męczennikiem stał się biskup Kaczmarek? Jezusowe kapłaństwo w trudnych komunistycznych czasach otrzymał z rąk biskupa Sonika, pięćdziesiąt cztery lata temu.

Zobaczył Jezusa i uwierzył w Niego. Mało tego, użyczył Jezusowi swojego życia.

Bardzo specyficzną misję kapłańską przewidział dla niego Pan. Wypełniły ją studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, studia prawnicze w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim, czterdzieści siedem lat pracy w Sądzie Biskupim, w tym trzydzieści lat na stanowisku oficjała sądu. Na to wszystko nakłada się czterdzieści lat pracy na Uniwersytecie Stefana Kardynała Wyszyńskiego w charakterze adiunkta, profesora nadzwyczajnego i profesora zwyczajnego oraz wykładowcy naszego Seminarium Duchownego.

Księżę Profesorze Marianie. Ty poznałeś Syna Bożego, zgłębiając mądrość Kościoła wyrażającą się w prawie kanonicznym. Jedni zgłębiają Boży plan przez studium teologii, Pisma Świętego, przez nauki filozoficzne, działalność artystyczną, przez poezję. Ty poznałeś twarz Jezusa przez źródła łaski. Całą swoją naukową pasję skoncentrowałeś na sakramentach świętych. Żaden prawnik ani teolog nie będzie mógł kompetentnie pisać o sakramentach świętych, nie sięgając do twoich benedyktyńskich opracowań.

Znamy cię jako cichego i milczącego profesora. Uśmiechałeś się tylko znacząco, gdy przynosiłeś kolejny tom o sakramentach. Był to owoc twojego milczącego życia.

Znamy cię, jak we wczesnych godzinach rannych pokonywałeś drogę z mieszkania do katedry, aby sprawować Eucharystię. O tym największym darze pozostawionym w testamencie przez Pana medytowałeś na zapisanych stronicach.

Regularnie pokonywałeś przestrzeń między Kielcami a Uniwersytetem w Warszawie, by nauczać o Bożym miłosierdziu, wyrażającym się pokucie i pojednaniu. Cóż za dar?

Znamy cię regularnie zmierzającego do naszego seminarium. Pomny na dar kapłaństwa, na przygotowujących się kandydatów, zadedykowałeś swe dzieło zatytułowane *Sakrament święceń* młodym alumnom w słowach: „kandydatom pragnącym przyjęcia święceń – poświęcam. Autor”.

Znamy cię jako niezamordowanego oficjała sądu, który całe lata pochylał się nad niedolą ludzi pragnących otrzymać stwierdzenie nieważności zawartego małżeństwa. Tam dokonywał się kontakt z kapłanem, z człowiekiem, z duszpasterzem rozumiejącym troskę o zbawienie drugiego.

W kartotece księdza profesora Mariana jest tylko jedna mała adnotacja o pracy duszpasterskiej w roku 1967: „wikariusz ekonom w Łącznej”. Pozostałe pięćdziesiąt pięć lat kapłaństwa wypełniła praca sądowa i praca profesorska. Taką kapłańską drogę wyznaczył mu Pan. A on? On poznawał coraz głębiej oblicze Pana i wierzył w Niego.

W ostatnim roku życia przyszedł do niego Jezus z krzyżem cierpienia i choroby. Wziął ten krzyż i niósł go do ostatnich chwil swego życia, otoczony troską swoich bliskich krewnych.

Panie, dawco sakramentów i źródło łaski! Powiedziałaś: *To bowiem jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne* (J 6,40). Śp. ks. prof. Marian widział Ciebie oczyma uczonego i wierzył, że jesteś Synem Bożym. Prosimy, daj mu życie wieczne. Amen.

Ks. Karol Stach – oficjał

Podziękowanie

Czcigodny Księżę Biskupie Kazimierzu, Pasterzu Kościoła kieleckiego, Księżę Biskupie pomocniczy Kazimierzu,

Szanowni Przedstawiciele wyższych uczelni, sądów kościelnych, kurii diecezjalnych, seminariów duchownych, zgromadzeń zakonnych,

Stroskana Rodzino zmarłego ks. prof. Mariana Pastuszki i wszyscy uczestnicy dzisiejszej liturgii pogrzebowej.

Zabieram głos ze świadomością, że miałem szczęście pracować przez 19 lat w Sądzie Biskupim pod kierunkiem oficjała ks. prof. Mariana Pastuszki. Było mi dane poznać ks. prof. Mariana Pastuszkę jako człowieka, kapłana, naukowca i wybitnego prawnika posługującego ludziom w ramach działalności Sądu Biskupiego. Nie sposób policzyć, ilu ludzi spotkało się z ks. Marianem Pastuszką w ciągu jego 47 lat pracy sądowej. Zawsze miał dla nich czas, cierpliwość i radę odpowiednią do ich potrzeb.

Przez 40 lat pracy naukowo-dydaktycznej dbał o kompletowanie warsztatu naukowego, przez gromadzenie unikalnych i cennych książek oraz czasopism prawniczych, które dobrze wykorzystywał w swojej pracy i publikacjach.

Jako kapłan przez 54 lata dbał o wierne i poprawne wykonywanie duszpasterskich zadań zgodnie z nauką Kościoła i przepisami prawa kanonicznego. Był przy tym wymagający, a równocześnie pokorny i dyskretny, ogromnie oszczędny w słowie.

W imieniu Kurii Diecezjalnej i Sądu Biskupiego, pragnę podziękować wszystkim, świeckim i duchownym, którzy przez swoją obecność, nadesłane kondolencje, modlitwę i udział w tej Eucharystii, jednoczą się z Ks. Biskupem Ordynariuszem i całym Kościołem kieleckim w dziękczynieniu składanym Bogu za wszelkie dobro ujawnione w osobie, pracy i całym życiu kapłańskim ks. prof. Mariana Pastuszki, którego dzisiaj żegnamy, polecając go Bogu, w którym jest pełnia sprawiedliwości i miłosierdzia.

Ks. Adam Perz

Jezu Chryste, Boski Nauczycielu

Razem z księżmi profesorami i alumnami WSD Kielcach tu obecnymi i z tymi, którzy nie mogą być tu obecni, a łączą się z nami duchowo, **pragnę złożyć Ci dziękczynienie** za naszego zmarłego Księdza Profesora Mariana. **Dzięki Ci, Jezu**, za kilkunastoletnią posługę Księdza Profesora w naszej *Alma Mater*, jako wykładowcy prawa kanonicznego.

Ksiądz Profesor dał się poznać jako wykładowca bardzo kompetentny, punktualny i uczynny. Mogłem się o tym przekonać osobiście. Kiedyś poprosiłem Go, aby wyjaśnił mi pewną kwestię prawną. Już na drugi dzień otrzymałem kartkę maszynopisu z precyzyjnym wyjaśnieniem problemu.

Dzięki Ci, Jezu Chryste, za napisane przez Księdza Profesora i pozostawione potomnym pozycje książkowe, z których chętnie korzystamy.

W dowód wdzięczności Seminarium zadedykowało Księdzu Profesorowi tegoroczny numer „Kieleckich Studiów Teologicznych”. Z przyczyn technicznych ukaże się on dopiero po wakacjach. Oprócz tego materialnego dowodu wdzięczności, duchowym dowodem naszej wdzięczności będzie modlitwa za Zmarłego, którą obiecuję w imieniu Seminarium.

„Dobre czyny idą ze zmarłymi”. **Panie Jezu, źródło życia**, żegnamy naszego zmarłego Księdza Profesora Mariana i prosimy: za wszelkie dobro, którego doświadczyliśmy od Niego w naszej wspólnocie seminaryjnej – obdarz Go pełnią życia w Twoim Królestwie.